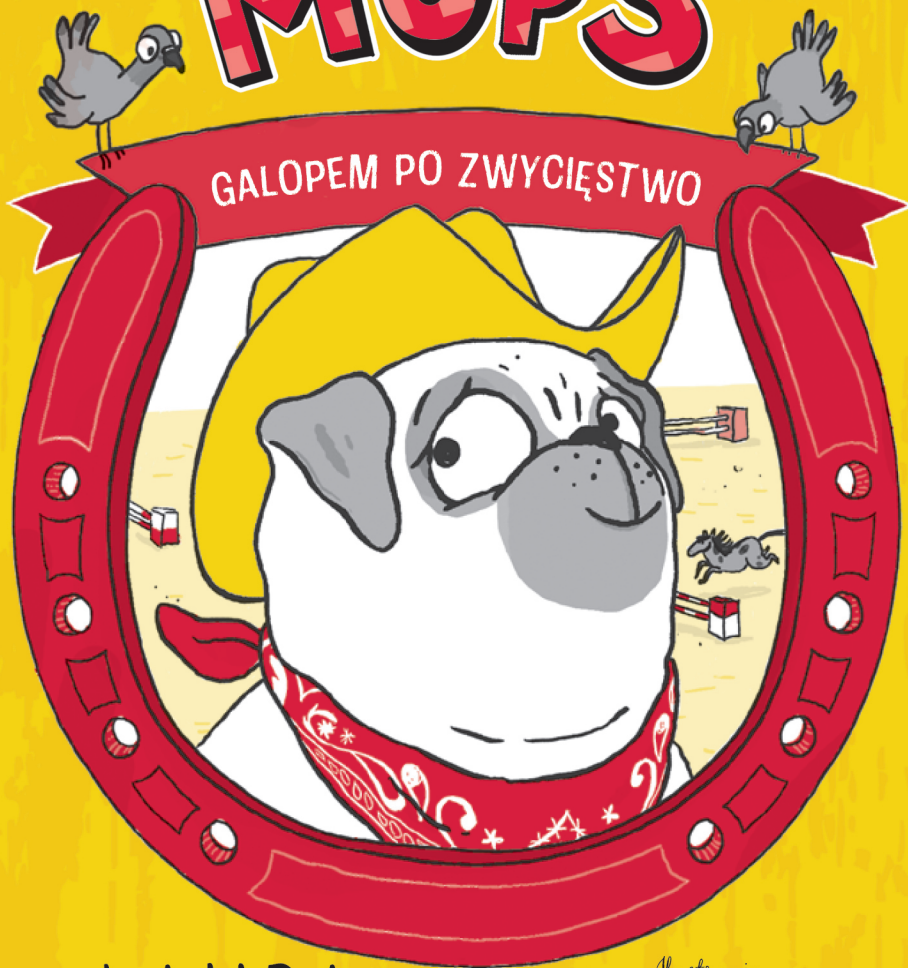


Świetlik

KOWBOJ MOPS



LAURA
JAMES



Ilustracje:
ÉGLANTINE CEULEMANS
Przekład:
MATEUSZ RULSKI-BOŻEK

LAURA JAMES

KOWBOJ MOPS

GAŁOPEM PO ZWYCIĘSTWO



Ilustracje: ÉGLANTINE CEULEMANS

Przekład: MATEUSZ RULSKI-BOŻEK



Tytuł oryginalny: *Cowboy Pug. The Dog Who Rode for Glory*

Redaktorka prowadząca: Urszula Pitura

Wydawczyni: Natalia Gałuchowska

Redakcja i słowniczek: Dorota Jabłońska

Korekta: Jolanta Olejniczak-Kulan

Opracowanie graficzne okładki: Kamil Pruszyński

DTP: Kamil Pruszyński

First published in Great Britain in May 2017 by Bloomsbury Publishing Plc

Text copyright © Laura James 2017

Illustrations copyright © Églantine Ceulemans 2017

Copyright © 2025 for the Polish translation by Mateusz Rulski-Bożek

Copyright © 2025 for the Polish edition by Świetlik,
an imprint of Wydawnictwo Kobiece Agnieszka Stankiewicz-Kierus sp.k.

Wszelkie prawa do polskiego przekładu i publikacji zastrzeżone.

Powielanie i rozpowszechnianie z wykorzystaniem jakiejkolwiek techniki
całości bądź fragmentów niniejszego dzieła bez uprzedniego uzyskania pisemnej
zgody posiadacza tych praw jest zabronione.

Wydanie I

Białystok 2025

ISBN 978-83-8371-587-2

Grupa Wydawnictwo Kobiece | www.WydawnictwoKobiece.pl

Dla Autora i jego Muzy

Rozdział 1



To był normalny poranek przy ulicy
Półksiężycowej 10. Mops opalał
się w ogródku przed domem, a Panna
Miranda była zajęta ujeżdżaniem swojego
wielkiego rumaka, Kuca.

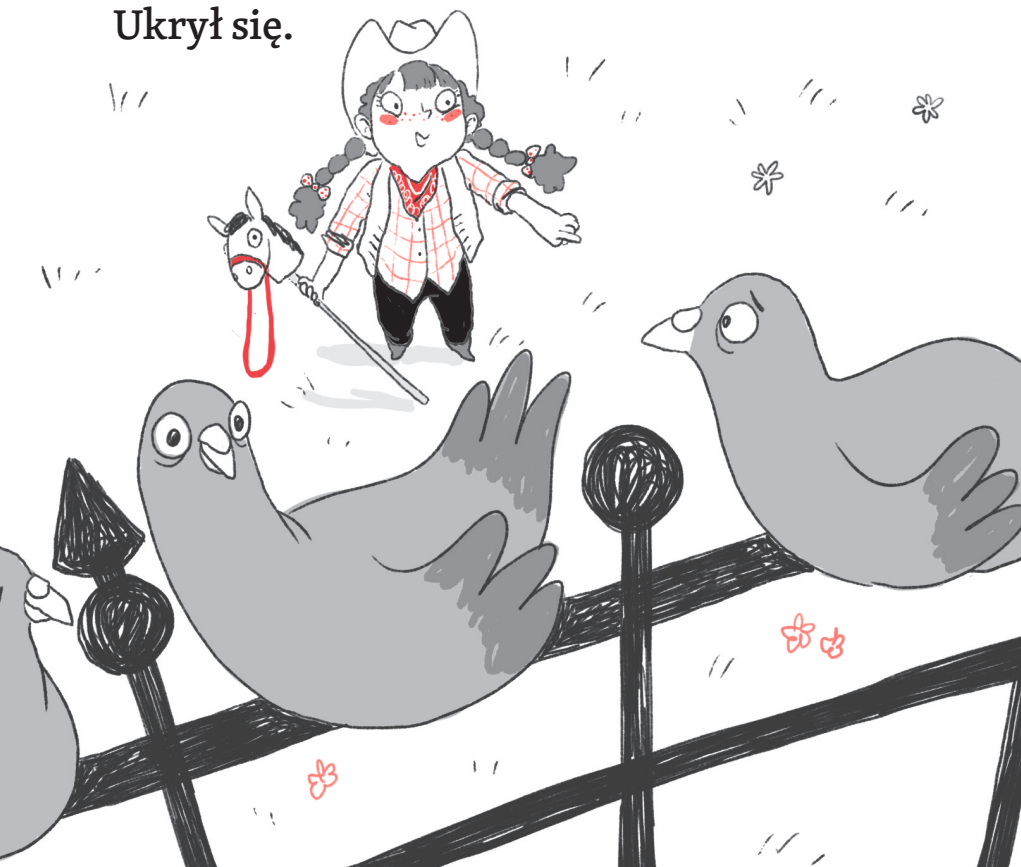
– Stój, Kucu! – zatrzymała wierzchowca
i rozejrzała się wokół.



- Bandyci na godzinie trzeciej! -
zawołała.

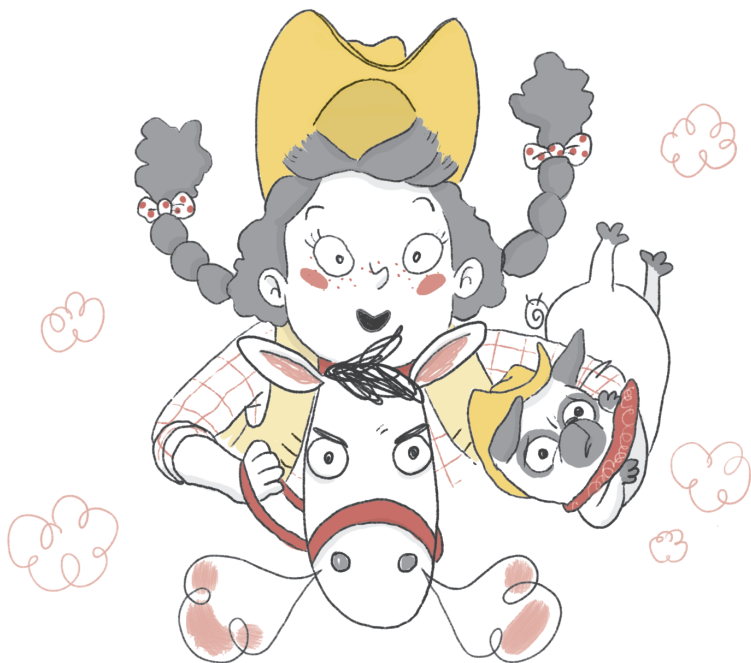
Mops nie był psem o rozległej wiedzy,
ale uznał, że ten okrzyk nie brzmi dobrze.

Ukrył się.



Kuc zastukał kopytami i potrząsnął grzywą. Bandyci znajdowali się dość daleko na zachód od rabaty z różami, ale koń i amazonka nie zamierzali bezczynnie czekać. Panna Miranda ściągnęła wodze i podniosła z ziemi swojego wiernego pomocnika. Wierzchowiec był czujny i gotowy do działania. Na rozkaz Panny Mirandy zaatakowali.

- IIIIIHA! - pogalopowali
w stronę bandytów. Ich widok budził
przerażenie, ale teren był skalisty
i w najmniej odpowiedniej chwili
Kuc się potknął!



- AAAAACH!

Koń, amazonka i pasażer runęli
na ziemię.

UUUCH!



Wanda, Goniec Emil i Goniec Jan
natychmiast przybiegli z domu. Mops
też przytuptał do swojej pani. Na jego
pomarszczonym pyszczku malował
się niepokój.

– Czy panience nic się nie stało? – spytała
Wanda, gospodyni Panny Mirandy.

– Wando, popatrz na Kuca! – jęknęła
nieszczęśliwie Panna Miranda. –

On chyba... okulał.

Mops był tego samego zdania.
Koń nie wyglądał dobrze.



- Emilu, Janie, przynieście apteczkę.
Szybko! – rozkazała Panna Miranda,
a Mops zajął się pocieszaniem Kuca. –
Może da się go uratować.

Po chwili Kuc był już owinięty
w bandaż (okazał się bardzo
cierpliwym pacjentem). Za zgodą
Panny Mirandy został odprowadzony
do stajni, żeby odpocząć.

- Co za ulga – westchnęła Wanda. –
Powiem tak: wszystko dobre, co się
dobrze kończy.

